

FORMACJA O ROZEZNAWANIU / Tydzień 3

Zażyłość z Panem

Mt 19, 16-22 – spotkanie Jezusa z Bogatym młodzieńcem.

Im więcej Boga w życiu tym jest ono bardziej sensowne, poukładane i owocne. Umiejętność rozeznawania wynika z naszej zażyłości z Nim. Modlitwa tworzy atmosferę dla podejmowania właściwych decyzji. Czy ja wierzę, że Bóg pragnie dla mnie dobra, również wtedy, gdy nie pokrywa się to z tym, czego ja chcę dla siebie?

Pierwszym elementem składowym rozeznania jest modlitwa. Będąc blisko Boga zawsze jesteśmy zdolni do podejmowania słuszných decyzji. Rozeznanie wymaga przebywania we właściwym środowisku, w stanie modlitwy. Ona jest nieodzowną pomocą w rozeznawaniu duchowym, zwłaszcza gdy dotyczy uczuć, pozwalając nam zwracać się do Boga z prostotą i życzliwością, tak jak się rozmawia z przyjacielem. Zażyłość i ufność w relacji z Bogiem sprawiają, że znacznie łatwiej rozpoznaje się, co jest Jemu miłe. One sprawiają, że człowiek jest w ciągłej dyspozycji do dobrego rozeznania. Ta zażyłość przewycięża lęk i wątpliwości, że Jego wola nie dąży do naszego dobra, tę pokusę, która czasami przenika nasze myśli i sprawia, że nasze serce pozostaje niespokojne, niepewne lub zgorzkniałe. Jeżeli Pan Bóg czegoś od nas oczekuje, to dlatego, że nas kocha. W nim jest „idealna prostota”, jego wola pokrywa się z jego miłością. Dobre rozeznanie jest niemożliwe, jeśli mamy niewłaściwy obraz Boga.

Rozeznanie nie rości sobie prawa do absolutnej pewności, ponieważ dotyczy życia, a ono nie zawsze jest logiczne, niesie w sobie niespodzianki i zwroty. Nie jesteśmy jedynie rozumem, nie jesteśmy automatami, które można wcześniej zaprogramować. Nie wystarczy, że otrzymamy polecenie, aby je wykonać. Napotykamy różne przeszkody na drodze rozeznania. Te przeszkody, podobnie jak pomoce, w postawieniu na Pana są przede wszystkim natury uczuciowej, płyną z serca. Zwróćmy uwagę, że pierwszym cudem opisanym w Ewangelii św. Marka jest egzorcyzm (por. 1, 21-28). Szatan od początku podsuwa fałszywy obraz Boga. To jest ktoś, kto nie chce naszego szczęścia, przychodzi nas zgubić. Wielu ludzi dało sobie narzucić taki sposób myślenia: niektórzy wątpią, czy rzeczywiście On chce naszego szczęścia. Są tacy, którzy myślą, że poważne potraktowanie jego propozycji, oznaczałoby zrujnowanie naszego życia, rezygnacja z najgłębszych pragnień. Czasami przychodzą do nas takie myśli, że Pan Bóg wymaga za dużo, wręcz, że nas nie kocha. Mowa była

w pierwszym spotkaniu, że pierwszym znakiem spotkania z Panem jest radość. Modlitwa jest radosnym spotkaniem.

Smutek czy lęk to znaki oddalenia się od Boga. Bogaty młodzieniec, który odrzucił propozycję Pana Jezusa był rozdarty w swoich uczuciach. Był zaangażowanym i przedsiębiorczym młodym człowiekiem. Sam wyszedł z inicjatywą spotkania z Mistrzem. Wybrał jednak przepisy, a nie zażyłość. Były w nim konkretne przeszkody, które nie pozwoliły pójść za Jezusem. Największą z nich było bogactwo. Jezus nie zmuszał go do podjęcia decyzji, ale tekst odnotowuje, że młodzieniec odszedł od Jezusa zasmucony. Ci, którzy odwracają się od Pana, nigdy nie są zadowoleni, nawet jeśli mają do dyspozycji obfitość dóbr i możliwości. Jezus nigdy nas do niczego nie zmusza, łącznie z tym, aby za Nim pójść. Daje nam poznać swoją wolę, ale nas nie zmusza, pozostawia nam całkowitą wolność. I to jest najpiękniejsze w modlitwie do Pana: wolność, jaką nas obdarza. Natomiast kiedy oddalamy się od Pana zostajemy z czymś bardzo smutnym. W rozeznaniu chodzi o wybór tego, co lepsze. Chodzi o większe dobro. Nie dokonujemy wyboru między dobrem a złem, ale między mniejszym i większym dobrem. Zachowywanie przykazań, o których mówi młodzieniec to już nie jest byle co. Rozeznawanie, które podejmujemy nie jest łatwe, ponieważ pozory często mylą, ale zażyłość z Panem Bogiem może łagodnie rozwiązać wątpliwości i lęki, czyniąc nasze życie coraz bardziej otwartym na Jego „łagodne światło”. Modlitwa sprawia, że coraz bardziej stajemy się zdolni do rozpoznania tego, co naprawdę liczy się w życiu. Ona tworzy atmosferę życia, w której możemy właściwie decydować. Trwanie na modlitwie to otwarcie swojego serca na Jezusa, zbliżenie się do Niego; pozwolenie Jezusowi, aby wszedł do naszego serca. W klimacie modlitwy możemy rozpoznać, kiedy Jezus do nas przychodzi, a kiedy to my sami pozostajemy z naszymi myślami, często dalekimi od tego, czego pragnie Pan. Prośmy o tę łaskę, aby żyć relacją przyjaźni z Nim, jak przyjaciel mówi do przyjaciela. Dążmy do relacji bliskości z Jezusem na modlitwie. On jest naszym największym i najwierniejszym przyjacielem, który nigdy do niczego nie zmusza, a przede wszystkim nie opuszcza, nawet, gdy my się oddalamy.